

Olek Grotowski i Małgorzata Zwierchowska, Org

Obejrzawszy importowanych filmów niejedną setkę,
Pewna mała grupka ludności chciała sobie urządzić orgietkę.
Ściśle biorąc, tylko cztery osoby, tak: John Dreptak, Rene Trypućko,
Jedna pani Bzibziakowa i panna Lucy Jamochłon, zwana na codzień Lućką.
Bzibziakowa przyniosła patefon, Trypućko przytargał pół basa
I wszyscy wesolutko porozbierali się na golasa,
Co było zresztą praktyczne z powodu letniej spiekoty,
Po czym John Dreptak z energią zawołał: - No do roboty!
- Do roboty! - krzyknęli wszyscy, lecz tu wpadli w stary mechanizm,
I Trypućko wywiesił hasło "MAŁA ORGIA WZMACNIA ORGANIZM".
"Przez orgię do dobrobytu!" - krzyknęła pani Bzibziakowa,
A John Dreptak wygłosił referat: "Orgia wsteczna, a orgia postępową"
Nazwali tę orgię imieniem Czwartej Dywizji Moździerzy,
Uchwalili, że nawiążą kontakt z XIV Chorągwią Harcerzy,
Po czym John Dreptak uchwałę końcową zgrabnie wymaścił,
Rozpoczynając słowami: "My, Zjednoczeni Orgiaści..."
A kończąc ogólnym apelem, który w każdej uchwale błyska,
Że należy się przeciwstawić tak: zagrożeniu środowiska,
Hałasowi, chorobom psychicznym i rozbijaniu atomów.
Tu ubrali się, pozapinali, i poszli do swoich domów.
Zaś wieczorem Dreptak do Trypućki zadzwonił z taką uwagą:
- Stary, bardzo fajnie nam to wyszło, tylko czemu żeśmy byli nago?
- Właśnie nie wiem! - odparł Trypućko. - W garniturach my by też mogli
I w ten sposób wytworzył się model Uroczystej Akademii, czyli - Polskiej Orgii.